

## O poznaniu ekstatycznym

Autor tekstu: **Kamil Kłosiński**

Ostatni tekst Jacka Tabisza [Ewolucja według polskich profesorów](#)

(<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8792>) w sposób celny wskazał to, co Fridrich Herr mawiał już dawno w nieco brutalniejszy sposób, mianowicie że „Wykształcenie nie chroni absolutnie przed barbarzyństwem”. Nie zarzucam, uchowajcie bogi, w żadnym razie panom łomnickiemu czy Vetulanemu barbarzyństwa intelektualnego, ale jednak coś jest na rzeczy, gdy Jacek wyrzuca im postawę sprzyjającą zafałszowywaniu rzeczywistości i nieszczerłość wobec nauki. Ale ja nie o tym, pod tekstem wywiązała się ciekawa dyskusja i to do niej odsyłam, sam chciałbym skupić się na jednym elemencie, który prof. Vetulani przytoczył. Chodzi mi mianowicie o różne rodzaje poznania, a szczególnie o tzw. poznanie ekstatyczne, których to współistnienie ma udowodnić nieistnienie rzekomego sporu między nauką a religią. Nie odniosę się do postulatów „inteligencji ekstatycznej” [1], gdyż moim zdaniem inteligencji rozumianej w sposób potoczny jest w świecie na tyle mało, by zaniechać czynności dzielącej jej na mniejsze jeszcze części, zatem takowej zwolennikiem nie jestem.

Jeśli chcemy mówić o „poznaniu ekstatycznym”, to musimy sobie pierw wyjaśnić, czym jest owa „ekstaza”. Dostępne w chwili pisania źródła (głównie internetowe) opisują ją jako *stan przeważnie nagle występującego uniesienia z poczuciem szczęścia, mocy, władzy, nagłego objawienia, najczęściej o treści religijnej* (portalwiedzy.onet.pl) lub *wieloznaczne pojęcie, najczęściej odnoszące się do stanu człowieka, w którym działania i władze duszy są tak zwrócone ku przedmiotowi poznania i pragnień, że osoba w mniejszym lub większym stopniu staje się niezdolna do odbierania i odczuwania zewnętrznych bodźców zmysłowych* (Wikipedia). Co ciekawe, wyodrębnia się ekstazy religijne jako szczególnego rodzaju ekstazy:

*W religiach objawionych, które przyjmują dualizm antropologiczny osoby ludzkiej, np. w chrześcijaństwie, zwłaszcza w katolicyzmie, rozumiana jest jako mistyczne wyjście (gr. ekstasis) duszy z ciała w doświadczeniu zjednoczenia z Bogiem w miłości (por. 2 Kor 12,1-4). W innym znaczeniu, w religiach naturalnych ekstazą określa się stany transowe, zaliczane do praktyk szamanistycznych.* [2]

Wskazuje się, że stan ekstazy występuje w schizofrenii, w padaczkę, w stanach zatrucia środkami odurzającymi i narkotykami, np. LSD, rzadziej u osób histerycznych. [3]

Według W. Keilbacha stany te są udziałem zarówno ludzi psychicznie zdrowych jak i zaburzonych. Można je obserwować u epileptyków i schizofreników, w stanach maniako-depresyjnych oraz u osób przeżywających urojenia i halucynacje. [4]

Moim celem nie jest w żadnym stopniu opracowanie z punktu widzenia nauk psychologicznych stanu ekstazy, gdyż brak mi ku temu wiedzy, ale do dalszej analizy potrzeba było przynajmniej ogólnego zakreszenia problemu. A ten, jak widzimy, ma swoje dwa główne podłoża, określane jako przyczyny czy też źródła tego zjawiska : zaburzenia treści myślenia oraz postrzegania, zazwyczaj o charakterze patologicznym, a także, w przypadku przeżyć ekstatycznych o treści religijnej, religia właśnie. Zastanówmy się, który z tych elementów można dopasować do postulowanego przez prof. Vetulaniego „poznania ekstatycznego”.

Jak się wydaje, każdy zwolennik owych różnych sposobów postrzegania i poznania chciałby, aby apriorycznie wyłączyć z rozważań treści procesów myślowych związanych z ekstazą wynikającą z różnego rodzaju schorzeń umysłowych. Pytanie tylko, dlaczego powinniśmy to zrobić? Wyobraźmy sobie bowiem, że mamy oto człowieka podobnego nieco dobrotliwemu Rzeckiemu z *Lalki*, bezgranicznie zakochanego w Napoleonie Bonaparte i napoleonidach, który tak mocno zatracił się w swej wizji i marzeniach, że zaczyna słyszeć głosy Cesarza, wzywającego go do walki. Głos ten przekonuje go, że Francuzi są już blisko, już przekraczają Odrę, by wyzwolić Polskę spod władzy zaborców i zdrajców, by zwrócić ją prawowitym, prawdziwym Polakom [5]. Bez wahania stwierdzimy, że z człowiekiem tym, a dokładniej z jego głową, coś jest nie w porządku. Wyobraźmy sobie teraz człowieka, podobnego nieco do cnotliwego Franciszka z Asyżu, bezgranicznie oddanego Bogu i Jezusowi [6]. Jest ów człowiek bardzo pobożny, modli się i umartwia często, zaś z Bogiem wiąże go osobiste relacje miłości i zrozumienia tak bliskie, że sam Bóg podnosi tego człowieka do kontemplacji Jego Boskiego Bytu [7]. Słyszysz więc on głos Boga, który wzywa do głoszenia

Ewangelii, iż „przybliżyło się Królestwo Boże” i że wypatrywać trzeba powtórnego przyjścia Chrystusa, by sądził żywych i umarłych i tak dalej i tak dalej.

Co powiemy o tym człowieku: czy jest on bardzo pobożny i święty niemal, czy może też cierpi jakieś schorzenie umysłowe? Czemu czynimy różnicę między słyszącymi głos Cesarza Bonaparte, a słyszącymi głos boga (tego czy innego)? Jakie są relewantne dla tej sprawy przyczyny, dla których publiczne okazywanie czci Cesarzowi Francuzów uznajemy w najlepszym razie za przejaw ekscentryczności, zaś połączone z autentycznym uwielbieniem i powoływaniem się na bezpośredni kontakt z nim za wskazujące na zaburzenia procesów myślenia, zaś te same czynności skierowane wobec jakiegoś wyobrażonego starca w chmurach nie wzbudzają nawet naszego zainteresowania? Różnicą tą nie może być subiektywne przekonanie o prawdziwości i sensowności tych zachowań, gdyż zarówno jeden, jak i drugi, mają co do tego niezachwianą pewność.

Może więc chodzi o powszechność tych zachowań? Jeżeli pamiętamy rezultaty tzw. eksperymentu Ascha (konformizm normatywny) oraz eksperymentu Sherifa (konformizm informacyjny), to będziemy wiedzieć, że wpływ grupy na zachowanie jednostki jest tym większy, im większa jest jej niepewność co do sytuacji, zaś nawet pewność jednostki może ulec zachwianiu, jeżeli grupa (reprezentująca inny pogląd) będzie się powiększać. Wobec tego należy udzielić odpowiedzi twierdzącej, że powszechność zachowań czy przekonań, nawet jeżeli nie są osobiście podzielane przez jednostkę, niejako wymuszają ich przyjęcie dla celów pozamerytorycznych. Nie bez znaczenia jest oczywiście również upływ czasu, który upłynął od momentu utworzenia danej normy społecznej (w tym wypadku wyznania jakiegoś boga) oraz wpływu „dziedziczenia” owej normy (świetnie ukazał to eksperyment Sherifa).

W takim wypadku staje się coraz mniej istotna sensowność danej normy, wskazuje się zamiast tego na jej pozytywne wynikające z faktu, że była podstawą porządku społecznego przez wiele lat (stabilizacja i pewność co do wzorca zachowania). Czy te dwa czynniki (powszechność oraz długotrwałość) wystarczają, by jedną postawę uznać za wynikającą z zaburzeń psychicznych, zaś drugą nie? Czy zatem kwestią czasu oraz ilości zachorowań jest, by np. schizofrenię uznać kiedyś za coś normalnego?

Cały ten przydługi wywód sprowadza się do jednej kwestii — w jaki sposób odróżnić ekstazy o podłożu chorobowym od ekstaz religijnych tak, by móc mówić o wartościowym „poznaniu ekstatycznym”, które tak chwali prof. Vetulani? Jeżeli chcemy mówić jak wspomniani wyżej profesorowie, że między nauką a religią sporu być nie może, gdyż badają one różne misteria za pomocą różnych typów poznania, zaś poznanie naukowe (kognitywne) nie jest lepsze ani gorsze od poznania ekstatycznego, to musimy tę różnicę uchwycić. Póki tego nie zrobimy (a także jeżeli jest to niemożliwe, co nie wydaje się nieprawdopodobne), to musimy dojść do przekonania, że wielbiciel Bonapartego oraz wielbiciel boga (tego czy innego) niczym się w swej istocie nie różnią i wielce ryzykownym byłoby opieranie się na opiniach i relacjach jednego lub drugiego. Inna sprawa — co mielibyśmy poznać przy pomocy ekstazy, „poznania ekstatycznego”, co miałoby być jego przedmiotem? W jaki sposób miałyby się przydać w wielkim projekcie poznawania Wszechświata relacje osoby cierpiącej zaburzenia treści myślenia (głosy, wyobrażone osoby, urojenia innego rodzaju)? Jak mielibyśmy zweryfikować doniesienia takiej osoby (trafny jest tu przykład astronoma-fantasty, podany przez Jacka Tabisza), jeżeli są one wynikiem objawienia lub innych rewelacji? Czemu mielibyśmy w sposób równorzędny traktować taką metodę poznania z tymi wypracowanymi najpierw przez filozofię, a potem naukę (np. empiryzm, eksperyment w warunkach kontrolowanych, badanie statystyczne itp.)? Jaki element Wszechświata mielibyśmy badać za pomocą ekstazy (zakładając, że w ogóle jest to możliwe i ma jakikolwiek sens) i dlaczego właśnie ten, skoro wszystkie inne badamy metodami naukowymi (nie bez powodu, gdyż dają one wyniki w miarę możliwości pewne, a przynajmniej wiarygodne)? Pytań, które można w tym miejscu przytoczyć jest mnóstwo, ale nie ma to większego sensu głównie z tego powodu, że sam pomysł zdania się na przeżycia ekstatyczne (będące najczęściej objawami chorób psychicznych) w procesie badawczym wydaje się co najmniej szokujący. Szokujący tym bardziej, że pada z ust naukowca (oczywiście nie tylko tego jednego, wielu jest podobnych wyznawców NOMA'y na świecie, ale w pewien sposób prof. Vetulani stał się personalnym bohaterem tej dyskusji), który z całą pewnością nie oparłby nawet jednego zdania w swych licznych a cenionych pracach naukowych na materiale uzyskanym z czyjś objawienia.

Również za nonsensowne należy uznać przekonanie, że: *nauka zajmuje się jednym określonym typem poznania i to jest inny typ poznania niż ten, który propaguje religia. I dlatego tutaj, powiedziałbym, nie musi być konfliktu; jak ktoś chce zrobić konflikt, to oczywiście, że może zrobić konflikt, ale nie musi być, bo to jest po prostu inny typ poznania. Czego innego szukamy.* Konflikt ten będzie istniał tak długo, jak długo będą ludzie dowodzący, że jeżeli nauka twierdzi

2+2=4 w każdym wypadku, zaś religia wskazuje 2+2=4 choć jeśli się pomodlisz, to może być i 5, to nie oznacza to nieprawdy, lecz po prostu inny typ poznania. Zwolennicy nauki i religii będą się spierać dopóki, dopóty znajdą się autorytety twierdzące, że pogląd religijny na w/w równanie nie jest gorszy ani lepszy od tego naukowego, lecz po prostu inny i oba mają taką samą rację bytu. Ktoś kierujący się „inteligencją kognitywną”, a tym samym wyrażający „poznanie kognitywne”, z pewnością zauważy, że w jednym wypadku dochodzimy do prawdy, a w drugim do fałszu, w jednym poznajemy Wszechświat, w drugim go zaciemniamy. W zasadzie jedynym elementem, z którym mogę się bez zastrzeżeń zgodzić, to stwierdzenie, że za pomocą różnych typów poznania (zakładając znów, że są one możliwe i sensowne) nauka i religia czego innego szukają. To prawda — nauka szuka prawdy o świecie, zaś religia wyłącznie tego, co może potwierdzić jej twierdzenia, czegoś w rodzaju usprawiedliwienia czy potwierdzenia, że jej dogmaty czy postanowienia w ogóle mają rację bytu. [8]

Wobec tego nie wiem, do czego nam potrzebne „poznanie ekstatyczne”, czymkolwiek miałyby ono być. Z pewnością nie chciałbym, by elementem świata wiedzy nazywać czyjeś urojenia i widzenia, a czy wynikające z głębokiej wiary, czy z LSD, to dla mnie nie ma znaczenia. A może zamiast „poznania ekstatycznego” zdecydować się na poznanie Poznania? Może być nawet ekstatycznie, znaczy, ekscytująco.

---

Przypisy:

[1] Choć byłoby to uzasadnione, gdyż Vetulani wywodzi istnienie poznania ekstatycznego z takiego rodzaju inteligencji. Swoją drogą, czym ona miałyby być i co oznaczać?

[2] Wikipedia za: Jerzy W. Gogola: Ekstaza. W: *Leksykon duchowości katolickiej*. s. 243.

[3] *Popularna encyklopedia powszechna, FOGRA, 1998*

[4] Wikipedia za: *Die Frage nach Echtheit religiösen Erlebens: Stellungnahme zu Experiment und Drogeneinwirkung*. 1971

[5] Za każdym razem sformułowanie "prawdziwy Polak" kojarzy mi się ze zwolennikami pewnej obecnej w naszym kraju partii politycznej. Swoją drogą oni również, a zwłaszcza ich niewysoki Cesarz, mogliby służyć za przykład w niniejszej historyjce.

[6] Zauważyliście, że to pleonazm?

[7] Cokolwiek by to miało nie oznaczać.

[8] Zagadką pozostaje, po co to robi, wszak wiara religijna polega na przyjmowaniu też systemu wierzeń za bezwzględnie prawdziwe mimo braku ku temu podstaw czy dowodów. W ciekawy sposób mówi o tym Meslier w swoim *Testamencie*, rozdział XIII: *Im bardziej religia jest niedorzeczna i pełna cudowności, tym większy ma na nich wpływ. Dewotka uważa za swój obowiązek wierzyć bezgranicznie. Im bardziej rzeczy są niepojęte, tym bardziej wydają się jej boskie. Im bardziej są niewiarygodne, tym większą -jak sobie wyobraża - ma zasługę, że w nie wierzy. Wyobrażenie zasługi wynikające z bezkrytycznego traktowania danego twierdzenia jest nie do pogodzenia z poszukiwaniami dowodów na jego słuszność. Jest to zaskakujące zwłaszcza jeżeli pamiętamy, że twierdzenia te wyszły przecież od samego Stwórcy czy innego boga, a więc ich prawdziwość i słuszność nie powinny budzić najmniejszych wątpliwości wśród wyznawców.*

**Kamil Kłosiński**

Studiuje prawo na UKSW, zajmuje się również malarstwem.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-03-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8802) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8802>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)